

#18.I.48 Droga Halusiu. - Dziękuję Ci serdecznie za śliczny list - tak pięknie w dodatku pod względem technicznym zrobiony - co za przyjemność odczytywania tak czytelnego pisma. Zawsze nie przestaję myśleć o tym, jak wiele rzeczy inaczej by wyglądało, gdybyście byli tutaj - Ty w „Wiadomościach” naturalnie. Szkoda, że nie wysłałaś listu, o którym piszesz, może jeszcze się zachował? Sprawy Z.R. bardzo mnie przejmują - to istotnie makabryczne - a znam dobrze H.Henryk Floyar-Rajchman uczęszczał do VI Gimnazjum Filologicznego w Warszawie, w 1911 r. przeniósł się do Krakowa, gdzie zdał maturę w I Szkole Realnej. Mieczysław Grydzewski uczył się w latach 1905-1912 w Szkole Handlowej Siedmioklasowej Zgromadzenia Kupców m. Warszawy. Zatem Grydzewski wspomina pierwszą dekadę XX w., kiedy obaj spotykali się w Warszawie. z czasów szkolnych i wiem, jak potrafi być nieprzyjemny. Ona w jednym z listów wspominała, że „zrobił jej niespodziankę i że się zakochał” - byłem przerażony, że na nowo w niej. Dziękuję Ci za piękne wiersze: pójdą wszystkie razem w takim porządku od góry strony, na trzy szpalty plus fotografia - ale jeszcze nie nadeszła. Pomysł przyjazdu doskonały - dziękuję za zaproszenie. Niestety będzie to możliwe dopiero po upadku „Wiadomości”, a i wtedy wyłonią się rozmaite kwestie paszportowo-dewizowe. Nie potrzebuję dodawać, jak bardzo bym tego pragnął, tym więcej że obiecujesz dodatkową atrakcję. Czy nie dałoby się zdobyć lekarstwa dla biedaka, którego list załączam. List nie zachował się Może jego nazwisko Cię wzruszy? Uściski bardzo serdeczne.